Nr. 111 Piątek 27 kwietnia (10 maja) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]. [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	[illegible]	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Kandydatura Roosevelta.

W stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki toczy się obecnie ożywiona kampania o fotel prezydenta republiki.

Kandydatów jest kilku. Ze strony partyi republikańskiej stają do walki obecny prezydent Taft, jego poprzednik Roosevelt i senator Lafolett, stronnictwo zaś demokratyczne wystawia kandydaturę gubernatora New-Jersey, autora popularnej pracy o ustroju Stanów Zjednoczonych Wilsona.

U republikanów partya rozgrywa się właściwie pomiędzy Rooseveltem, który reprezentuje radykalny odłam republikanów i Taftem, którego forytuje prawica republikańska, Lafollet bowiem prawdopodobnie nie utrzyma współzawodnictwa z Rooseveltem i Taftem.

Ukazanie się Roosevelta na placu boju było niespodzianką zarówno dla jego przeciwników, jak dla przyjaciół. Teodor Roosevelt został przed laty 12 obrany wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Jak powszechnie mówiono—na stanowisku tem, nie dającem żadnego wpływu, umieścili go przeciwnicy, aby pozbyć się niewygodnego człowieka. Prezydentem był wówczas Mac Kinley. Niespodziewany zgon tego ostatniego uczynił Roosevelta prezydentem, zrazu tylko *de facto*, gdyż jako wiceprezydent spełniał przez 3 i pół lat funkcye swego nieszczęśliwego poprzednika, potem *de iure*, gdyż na okres następny został obrany prezydentem. Razem rządził siedm i pół lat, poczem dał Stanom swego następcę, Tafta, prawie drogą „nominacyi" i pojechał polować na lwy w Afryce, zostawiając przyrzeczenie, iż nigdy więcej o prezydenturę ubiegać się nie będzie.

Kiedy powrócił Roosevelt po roku z polowań afrykańskich i odczytów europejskich, syt tryumfów myśliwskich i publicystycznych, przyjęto go wszędzie z honorami królewskimi. Odbył wnet potem wielką podróż agitacyjną po Ameryce zachodniej i zdawało się, że kraj cały leży u jego stóp, że każda godność, po jaką sięgnie, spadnie mu w ręce, jak dojrzały owoc. Tymczasem pierwsza próba dała rezultat odwrotny. Roosevelt ubiegał się o przewodnictwo na konwencie republikańskim w Saratodze, w stanie nowojorskim i spotkał się z tak zaciekłym oporem, że musiał zrezygnować i przyjąć inną mniejszą godność. Od tej chwili zaczęto uważać jego karyerę polityczną za skończoną. Przeciwnicy przestali się obawiać w nim niebezpiecznego przeciwnika. Roosevelt dawał już tylko od czasu do czasu znak życia w organie swoim „Outlook", atakując niedawnego przyjaciela — Tafta — za jego rządy.

Słuchy, że Roosevelt [illegible] przed rozpoczęciem kampanii, że Roosevelt zamierza znów ubiegać się o prezydenturę. Przeciwnicy podsunęli mu przed oczy dawne zrzeczenie się, lecz „Teddy" wytłomaczył w „Outlook", iż [illegible] raz [illegible] ubiegania [illegible] prezydentury. Zamierza więc „Teddy" nie na żarty zrobić nową karyerę polityczną.

Prezydenta Stanów Zjednoczonych wybiera, jak wiadomo, osobne „Electoral College", składające się z reprezentantów wszystkich Stanów. W obecnem stadyum kampanii odbywają się wybory w poszczególnych Stanach i kandydaci, objeżdżając teren akcyi wyborczej, zdobywają na olbrzymich zgromadzeniach głosy prawyborców, którzy decydują o składzie „Electoral College".

Szanse Roosevelta zarysowały się na początku nieświetnie. Rodzinny stan Roosevelta — New York — wysłał do „Electoral College" zaledwo 7 jego stronników na 83 stronników Tafta. W Północnej Dakocie Roosevelt zebrał tylko 10 tysięcy głosów, Lafolett zaś 32 tysiące. Stany Alabama, Columbia, Colorado, Floryda, Georgia, Kentucky, Luizyana, Michigan, Missouri, Południowa Karolina, Tennesee, Virginia i Wisconsin oświadczyły się prawie jednogłośnie za Taftem.

Wszelako kwiecień przyniósł zmianę. Pierwsze wybory: w stanie Illinois, przyniosły Rooseveltowi 56 głosów na 58 wybranych reprezentantów. W Pensylwanii, gdzie Taft liczył na pewne zwycięstwo, 54 reprezentantów będzie głosowało za Rooseveltem, Taft otrzymał ledwie 12. Że zaś w Ameryce nic nie przynosi takiego sukcesu, jak sukces, więc szanse poczynają się ważyć. Tembardziej, że dotychczas doszedł do głosu tylko wschód państwa, uważany za teren prawie wyłączny prezydenta Tafta; zachód uchodzi za pewny dla Roosevelta. Obecnie przybyło jeszcze zwycięstwo Roosevelta w Missouri, równie, jak poprzednio prawie niespodziewane.

Roosevelt stanął do walki pod hasłem bardzo w Ameryce popularnem—hasłem wszechwładztwa ludu. Mówi on wyborcom, że nie prezydent ani kongres, stanowić mają w wolnej Ameryce najwyższy autorytet władzy państwowej, lecz, że autorytet ten przynależy ludowi, a najwyżsi urzędnicy powinni być tylko tego ludu „*clerkami*".

Obywatele amerykańscy wierzą zawsze we wszechwładztowo ludu, aczkolwiek nie godzi się z tem pojęciem ani faktyczna a przemożna władza trustów, ani rządy klik i samowola urzędników...

Są jednak trzeźwiejsi politycy, którzy widzą, co się dzieje i co się działo dotychczas. Roosevelt pamięta o tem i dlatego, aby uprzedzić zarzuty, oświadcza w każdej mowie, iż nie wszystko było dotychczas, więc i za jego rządów, tak jak powinno być, że trzeba reform. Wylicza zaś dwie zasadnicze „*referendum*" i „*recall*". Bezpośrednie głosowanie ludu nad projektami ustaw ma być, według Roosevelta, wprowadzone w bardzo wielu przypadkach, aby ograniczyć władzę kongresu. „*Recall*", ograniczenie władzy urzędników i sędziów ma znów powrócić ludowi część należnej mu władzy.

Na tych hasłach najłatwiej będzie Rooseveltowi zrobić interes.

Tembardziej, że wogóle przeciwnicy nie przebierają w środkach. Zwłaszcza pod względem napaści osobistych. Zarówno Taft jak Roosevelt dawno porzucili formuły o „mym szanownym przeciwniku" i „czcigodnym kontrkandydacie". Przemówienia ich roją się od napaści osobistych, od wzajemnych zarzutów i rekryminacyi, od wysuwania na forum publiczne kwestyi poufnych i drażliwych, których między pokłóconymi przyjaciółmi nigdy nie braknie.

Kto wie, czy w tej walce rzutki a sprytny Teddy nie odniesie zwycięstwa.

Polacy a polityka zagraniczna Austryi.

W delegacyach austryackich w Wiedniu pos. Kozłowski wygłosił przemowę, w której wyjaśnił też stanowisko polaków wobec zagranicznej polityki monarchii.

Hr. Aehrenthal — wywodził mówca — który wzmocnił wielce znaczenie monarchii, był wypróbowanym przyjacielem narodu polskiego. Jeżeli polityka obecna rządu wspólnego będzie dalszym ciągiem polityki hr. Aehrenthala, to można mieć nadzieję, że w stosunku między Kołem Polskiem a obecnym ministrem spraw zagranicznych zapanuje takie same wzajemne zaufanie i bezstronność, jaką tak wysoko ceniło Koło za czasów hr. Aehrenthala. Mowa prezesa Koła jest w świeżej pamięci wszystkich, programu polaków w polityce zagranicznej przypominać zatem nie trzeba. Od szóstego dziesiątka lat polacy zawsze, nawet, gdy byli w opozycyi, bez względu na stosunek do rządu, spłacają sumiennie dług wdzięczności wobec monarchy, któremu zawdzięczają ochronę praw narodowych. Zawsze oświadczają się za wzmocnieniem państwa na wewnątrz, za konsolidacyą monarchii na zewnątrz i za wyposażeniem armii. Nie zapominając ani na chwilę, że są stronnictwem narodowem, zawsze jednak starają się pogodzić ideę narodową z ideą państwową.

Mówca przedstawił dalej sprawę wydaleń z Prus i wywłaszczenia. Zaznaczył, że polacy, żywiąc zaufanie do poczucia prawa u większości narodu niemieckiego, jeszcze raz w tej nowej fazie sprawy apelują do tegoż narodu, nie mogąc poniechać nadziei, że ta niehumanitarna ustawa nie wejdzie w życie. Polacy — kończył mówca — będą głosowali za prowizoryum budżetowem i to nietylko ustępując wobec konieczności państwowej, ale dlatego, aby dać rządowi votum zaufania.

Nowe książki.

— *Dzieje Filomatów w zarysie* p. Stanisławę Pietraszkiewiczównę. Kraków. 1912.

Dzieje Filomatów, tak ściśle z wielkiem imieniem Mickiewicza złączonych, po raz pierwszy w większem źródłowem opracowaniu ukazały się niedawno w księgarniach galicyjskich.

Opisu dokonała wnuczka jednego z pięciu założycieli Towarzystwa — Onufrego Pietraszkiewicza, korzystając z archiwum filomackiego, przechowywanego z najwyższym pietyzmem w jej rodzinie. Zawierało ono prócz korespondencyi, dokumenty życia organizacyjnego i związkowego, jak to: ustawy, protokuły, przemówienia, sprawozdania i t. p. oraz pisma naukowe i literackie, na posiedzeniach naukowych czytane.

Jest to pierwsza książka, na archiwum tem oparta, rezultat pracy bardzo sumiennej podjętej z pietyzmem i umiłowaniem.

Autorka rzeczowo i dokładnie przedstawiła historyę i prace Wileńskiego Towarzystwa Filomackiego oraz związków, które w łonie jego się poczęły, a więc związku Przyjaciół, Promienistych Filaretów i Filadelfistów. Opisanie każdego z tych kół, przedstawienie wzajemnej ich zależności rozplątanie gmatwaniny, jaką dla badacza są zawsze organizacye tajne stanowi niezaprzeczoną zasługę autorki.

Nietylko dla tych, którzyby zechcieli w czasie najkrótszym i w sposób najprzystępniejszy poznać towarzystwo wileńskiej młodzieży uniwersyteckiej, opromienione udziałem Mickiewicza, ale i dla tych, którzy po wydaniu Archiwum zastanowić się zechcą głębiej nad znaczeniem Towarzystwa Filomatów rozprawa p. Pietraszkiewiczówny będzie pożyteczna.

— *Juliusz Słowacki.* „Liryki". Warszawa. Gebethner i Wolff. Kraków. Gebethner i S-ka. 16 ka. Str. 207.

W prostem, lecz nader estetycznem wydaniu, ukazał się zbiór utworów lirycznych Słowackiego według wyboru dokonanego przez tak wybitnego krytyka i pisarza, jak Artur Gorski. Zebrano tu nietylko wiersze liryczne w ścisłem znaczeniu, lecz także odpowiednie nastrojem ustępy z większych dzieł poety, a więc z *Kordyana, Podróży na Wschód, Horsztyńskiego, Wallenroda, Złotej Czaszki, Snu Srebrnego Salomei, Króla Ducha* i innych.

Te prawdziwe perły natchnienia mistrza poezyi polskiej, trafnie wybrane i umiejętnie ułożone stanowić będą dla czytelników prawdziwą ucztę duchową.

— *Kazimierz Przerwa-Tetmajer.* „Poezye". Serya VII. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i S-ka. 1912.

VII serya poezyi Tetmajera zawiera szereg nowych liryk oraz rozmyślań poetyckich, osnutych bądź na tematach z przeszłości (O Zawiszy Czarnym, Michał Anioł, Achilles, Napoleon), bądź też na głębszem filozoficznem na życie patrzeniu. Prawdziwą ozdobą tomu są nowe „rzeczy góralskie", zwłaszcza tryskające swoistym humorem, w świetną ubrane szatę gwary podhalańskiej opowiadanie „Jak Janosik tańczył z cesarzową". Niezrównany piewca królewskiej przyrody Tatr, złożył Tetmajer w tomie niniejszym nowy dowód swego potężniejącego coraz bardziej talentu.

— *Wypisy historyczne ilustrowane* pod redakcyą Kazimierza Wachowskiego. Zeszyt VI. Historya starożytna. Rzym. Opracował K. Wachowski. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. Gebethner i S-ka. 1912.

— *Wiliam Shakespeare.* „Dzieła dramatyczne" w dwunastu tomach z portretem autora. Przekłady Kasprowicza, Korzeniowskiego, Koźmiana, Ostrowskiego, Pajgerta, Paszkowskiego, Porębowicza i Ulrycha. Tom III. Stracone zachody miłosne. Sen nocy letniej. Kupiec wenecki. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i S-ka.

— *Kooperatywa* p. Edwarda Abramowskiego. Warszawa. 1912. Nakładem autora.

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

W sobotę publiczność wysłuchała zaraz po rozpoczęciu posiedzenia oświadczenie obrońcy Ronikiera, adw. Bobriszczewa-Puszkina treści następującej:

Wobec ujawnienia nowych okoliczności, o których obrona dowiedziała się dopiero z gazet, na mocy 577 ust. post. kar. proszę o wznowienie śledztwa sądowego i zbadanie świadków, którzy, o ile można wnosić z wiadomości w gazetach, mogą ustalić, kto mianowicie obstalował bilety wizytowe: „Stanisław Chrzanowski, właściciel dóbr Tuczapy"; ustalenie osobistości tego człowieka może rzucić zupełnie nowe światło na sprawę; proszę więc o wezwanie i zbadanie: Leśniakowskiego, zarządcy drukarni Jaksiewicza, Dzierzbickiego, zecera, Ulasińską, właścicielkę sklepu przy ulicy Złotej № 43 i syna jej, ucznia szkoły handlowej.

Osoby te mogą ustalić, kto zamówił i odebrał bilety Stasia Chrzanowskiego z dopiskiem: „właściciel dóbr Tuczapy". Ponieważ nadto obrona dowiedziała się, że pomocnik naczelnika wydziału śledczego, Kurnatowski, popełnił w kwestyi, dotyczącej biletów, szereg nieprawidłowych czynności, gdyż bez polecenia władzy sądowej, wczoraj pozwolił sobie badać tych świadków i odebrać książkę obstalunkową, proszę nadto o wezwanie i Kurnatowskiego, oraz, o ile nieprawidłowości czynów Kurnatowskiego zostaną potwierdzone, o czynnościach tych proszę zawiadomić zwierzchność Kurnatowskiego.

Prok. Herszelman: Nie oponuję nigdy przeciw dążności do wyświetlenia prawdy; nie oponuję więc i przeciwko wezwaniu tych świadków; proszę nadto wezwać pomocnika komisarza 8 cyrkułu, sztabs-kapitana Aipowa, który z polecenia prokuratury przeprowadził dochodzenie w kwestyi wydrukowanych w gazetach wiadomości co do biletów Chrzanowskiego.

Adw. przys. Fr. Nowodworski: Z tych samych pobudek łączę się z wnioskiem prokuratora o wezwanie świadków, mających wyświetlić okoliczności nowowykryte.

Skoro jednak ze względu na te okoliczności śledztwo ma być wznowione, to stawiam jednocześnie i drugi wniosek. Świadek adw. przys. Pepłowski (syn) w zeznaniu wspomniał, że dwaj jego znajomi urzędnicy kolei W.-W., Bolesław Praus i Julian Rajzacher, przeczytawszy o wezwaniu go na świadka, co do stwierdzenia bytności oskarżonego Ronikiera w Warszawie w dniu mordu, oświadczyli, że i oni w dniu tym widzieli hr. R. w barze przy ul. Marszałkowskiej № 100. Adwokat Puszkin w swej mowie obrończej powiedział między innemi: „Szkoda, że tych dwóch świadków nie mamy przed sobą, że ich nie wezwano i nie zbadano". Ażeby ten żal ukoić i ażeby jaknajwięcej przyczynić się do wszechstronnego wyświetlenia sprawy, teraz, gdy śledztwo ma być wznowione, należałoby wezwać i tych świadków.

Adwokat Bobriszczew: Oponuję przeciwko wezwaniu świadków Prausa i Rajzachera na stwierdzenie, że hr. R. w dniu mordu był w Warszawie; należało ich wezwać wcześniej, obecnie termin już przeszedł; okoliczność, którą mają ustalić ci świadkowie, nie jest bynajmniej nowa, zwłaszcza dla powoda cywilnego, który przecież musiał wiedzieć o niej, skoro adwokat Pepłowski (syn) jest w innej sprawie obrońcą Chrzanowskiej.

Adw. Fr. Nowodworski: Nie sprzeczam się z adwokatem Bobriszczewem, że wezwanie Rajzachera i Prausa pod względem formalnym jest spóźnione; stwierdzam jednak, że skoro adwokat Bobriszczew, który żałował, że świadków tych zbadać nie może, obecnie mieć ich nie chce i na zbadanie ich nie pozwala, przeto jest rzeczą oczywistą, że albo wtedy żałował nadaremnie, albo też teraz pogląd swój poprzedni porzuca i dlatego świadków zbadać nie chce. Jednocześnie zaś zaznaczam, że wysunięty przez adwokata Bobriszczewa motyw, jakoby wiadomość o Prausie i Rajzacherze nie miała być nową dla obrony powodów cywilnych, skoro wiadomość tę miał adwokat Pepłowski (syn), będący w innej sprawie pełnomocnikiem p. Chrzanowskich, jest zgoła bezzasadny: o tem bowiem, jakie miało być zeznanie adwokata Pepłowskiego, nie mogłem oczywiście wiedzieć od niego, bo nie mam zwyczaju rozmawiać ze świadkami, powołanymi do sprawy, przed ich zbadaniem; a co więcej, samo powołanie adwokata Pepłowskiego na świadka nastąpiło nie z ramienia powodów cywilnych, lecz bezpośrednio na wniosek prokuratora.

Adw. przys. Henryk Ettinger: Przyłączam się do prośby obrony Ronikiera, oprócz oczywiście prośby co do komunikowania właściwej zwierzchności o rzekomych nieprawidłowych czynnościach p. Kurnatowskiego; nie mówiąc już o tem, że zarzut, postawiony p. Kurnatowskiemu, nie jest sprawdzony, uważam, że wogóle wszczynanie tego rodzaju kwestyi nie wchodzi w zakres kompetencyi obrony; adwokat Bobriszczew oponuje przeciwko wezwaniu Prausa i Rajzachera tylko z pobudek formalnych i nieprawidłowych; tymczasem mógłby on tylko prosić jednocześnie o powtórne zbadanie adwokata Pepłowskiego.

Adw. K. Piotrowski: Przyłączam się do prośby o zbadanie wszystkich powołanych świadków, nadto zaś p. Szajerowej, która, o ile wiem, jest już zdrowa.

Adw. Bobriszczew-Puszkin: Przeciwko zbadaniu Prausa i Rajzachera oponuję nie tylko z pobudek formalnych, lecz i merytorycznie; gdyby powód cywilny prosił o zbadanie ich we właściwym czasie, oskarżony mógłby zapomocą innych świadków ustalić wartość zeznania tych świadków; obecnie żadnych już świadków niema i zbadanie Prausa i Rajzachera nie mogłoby przyczynić się do wyświetlenia prawdy, lecz mogłoby spowodować omyłkę sądową; zresztą zarzut mój co do zeznania adwokata Pepłowskiego postawiłem w formie objektywnej nieprawdy, nie zaś subjektywnej.

Adw. Henryk Ettinger: Konstatuję, że obrona hr. R. znów się cofa z zajętej przez siebie pozycyi; adw. Bobriszczew, mówiąc o zeznaniu adwokata Pepłowskiego (syna), nie miał na myśli objektywnej nieprawidłowości jego; inaczej przecież nie mówiłby, że analizując to zeznanie, uczuwa „wstyd i ból", niby żałował, że nie może zbadać Prausa i Rajzachera, obecnie zaś uchyla się od zbadania ich, powołując się nieprawidłowo na art. 577 ust. post. kar., który dotyczy wezwania świadków w stadyum tak zwanem „przygotowawczem",

nie zaś w takiem, w jakiem obecnie się znajdujemy.

Na temat słuszności formalnej opozycyi adwokata Bobriszczewa między nim, a adwokatem H. Ettingerem rozpoczyna się szermierka.

Izba sądowa odroczyła posiedzenie do niedzieli.

Postanowiono wezwać na niedzielę świadków: Leśniakowskiego, Dzierzbickiego, Ulasińskiego, Ulasińską, Kurnatowskiego i Aipowa.

Prośbę o zbadanie świadków: Prausa, Rajzachera i Szajerowej izba odrzuciła.

Badanie zarządzającego drukarnią Leśniakowskiego trwało przeszło dwie godziny.

Świadek twierdzi, iż przedstawione mu bilety wizytowe stanowczo nie są drukowane w jego zakładzie. Pamiętam—powiada—iż mniej więcej w okresie czasu od listopada 1909 do kwietnia 1910 r. w moim zakładzie drukowane były bilety „Stanisław Chrzanowski dziedzic dóbr Tuczapy", na obstalunek firmy „Cygaro" przy ul. Złotej. Pamiętam ten obstalunek dzięki temu, iż w wyrazie „Tuczapy" zecer zrobił błąd, wobec czego biletów nie przyjęto i trzeba było drukować je powtórnie. Zdaje mi się, że takie czcionki, jak na tych kartach, posiada drukarnia Mirskiego; być może, iż te bilety tam były drukowane. Zamawiać bilety można tylko po 50 lub po 100 sztuk.

Gdyby zamówiono napis „dziedzic dóbr Tuczapy" nie w zwykłem miejscu, pod nazwiskiem, lecz na dole biletu, nie wydałoby mi się to dziwne. „Ja tyle dziwnych rzeczy drukuję".

Zaraz po zabójstwie nie czyniono żadnych poszukiwań, ani w mojej, ani też, o ile mi wiadomo, w innych drukarniach. Dopiero przed kilku dniami przyszedł Kurnatowski, pokazał 2 bilety i pytał się, czy nie były one u mnie drukowane. Odpowiedziałem, że nie, mówiłem mu też o tem, co teraz zeznaję.

Przed dziesięciu dniami, gdy pisma obszernie poruszyły kwestyę biletów, przypomniałem sobie o tych kartach, które u nas były drukowane, i mówiłem o tem z Wierzbickim. Wierzbicki oświadczył, iż był to obstalunek firmy „Cygaro". Gazety otrzymały informacye o biletach od moich współpracowników. Byłem z tego niezadowolony, bo nie chciałem stawać jako świadek. Bilety załączone do sprawy nie pochodzą z naszego zakładu.

Następują zeznania Wierzbickiego.

Przed dwoma tygodniami, czytając gazety, przypomniałem sobie, iż drukowałem bilety „Stanisław Chrzanowski, dziedzic dóbr Tuczapy". W piątek mówiłem z kolegami, iż chciałbym obejrzeć te bilety. Wkrótce potem przyszli Magnuski i Nawrocki, skierowałem ich do firmy „Cygaro".

Pamiętam, iż zapytywałem wtedy, czy nie należy drukować „Tuczany", odpowiedziano mi, iż winno być „Tuczapy", wobec czego tak też wydrukowałem i nie trzeba było drugi raz drukować. Bilety stalowała firma „Cygaro" — było to najpóźniej 5 lub 6 kwietnia 1910 r., ponieważ w tym czasie zerwaliśmy ze wspomnianą firmą stosunki.

Ulasiński był wtedy uczniem szkoły technicznej, miał na czapce wypustki z młotkami.

Początkowo sprawą Ronikiera nie zainteresowałem się, byłem wówczas bardzo zajęty.

W sobotę telegrafował do mnie Ulasiński z zapytaniem, w jaki sposób wiadomość o biletach przedostała się do gazet. Wspomniał wtedy, iż przed 2 tygodniami spalił album z wzorami, ponieważ było już bardzo zniszczone.

Podczas badania świadka Wierzbickiego, przewodniczący uprzedza adw. Korwina-Piotrowskiego, iż zmuszony będzie usunąć go od obrony.

Ostatnia na sobotniem posiedzeniu zeznawała Teodozya Ulasińska.

Ani jeden z tych biletów, które mi obecnie przedstawiano, nie był u mnie obstalowany.

Pamiętam, że mniej więcej dwa lata temu stalował u mnie bilety wizytowe „Stanisław Chrzanowski", jakiś młody człowiek ze szkoły Wróblewskiego. Oboje z synem byliśmy wówczas w sklepie, było też jeszcze kilka osób. Uczeń był średniego wzrostu, blondyn, mógł mieć 16 do 18 lat.

Świadkowi pokazują portret ś. p. Stasia.

Kategorycznie twierdzić nie mogę, że to był ten sam, ale rysy były podobne. Prócz nazwiska na biletach miał być jeszcze napis, którego obecnie nie pamiętam dokładnie, przypominam sobie tylko, iż był „zbyt szumny".

Zapytałam chłopca, dla kogo staluje bilety, odpowiedział, że dla siebie.

Zwykle obstalunki zapisuję do specyalnego kajetu — umieszcza się tam nazwisko i zadatek. Szukałam teraz tego nazwiska w kajecie, ale nie znalazłam go, widocznie stalując, zostawił on swój bilet.

Album z wzorami, w którym umieszczane są bilety z każdego obstalunku, niedawno spaliłam, ponieważ było już bardzo brudne.

Podczas badania Ulasińskiej przewodniczący powtórnie zwraca się do adw. Korwin-Piotrowskiego z ostrą uwagą.

Dalszy ciąg rozpraw rozpoczął prezes p. Czenykajew we wtorek o godz. 11 m. 40, polecając wezwać świadka, którym był syn właścicielki sklepu „Cygaro"

Ulasiński.

Było to przed zamknięciem rachunków z drukarnią, której właściciel nazywał się Edmund Chrzanowski a zarządzał nią p. Leśniakowski. Drukarnia odsyłała zamawiane u niej bilety ze znacznym opóźnieniem. Świadek pamięta, że po odbiór biletów, na których znajdowało się nazwisko „Chrzanowski" a pod nim jakiś dopisek, zgłaszał się do sklepu uczeń kilka razy.

Jakie było imię i jak brzmiał dopisek, świadek nie wie.

Zamknięcie rachunków z drukarnią nastąpiło w marcu r. 1910, czyli przeszło 2 lata temu.

Prezes poleca tłómaczowi okazać świadkowi bilety z dowodów rzeczowych.

— Nie, te bilety nie były u nas zamawiane.

Świadek na pytania odpowiada lękliwie i oględnie, wyjaśnia, że między innemi sklep dawał do wykonania zamówione w nim bilety wizytowe do drukarni Mirskiego. A propos tej drukarni zaznaczyć trzeba, iż p. Leśniakowski w zeznaniach swoich powiedział, iż wydaje mu się, że tego rodzaju czcionki, jakie się znajdują na biletach „corpus delicti", posiada właśnie rzeczona drukarnia.

Na pytania adw. Bobriszczewa Puszkina świadek Ulasiński zeznaje, że matka po otrzymaniu zamówienia wyraziła zdziwienie, iż taki młodzieniec a pyszni się. Było to z racyi tytułu, jaki kazał sobie na bilecie wydrukować.

Świadek przypuszczał, iż bilety były dla Chrzanowskiego, krewnego dyrektora gimnazyum tegoż nazwiska; za bilety zepłacono około 70 kop.

Nie pamięta koloru włosów ucznia, był wzrostu niższego od świadka, miał wygląd twarzy chorobliwy.

Do kajetu na zamówienia nie wszystkie bilety są zapisywne a tylko te, na które gotowe wzory nie są przedstawione. W danym wypadku snać był taki wzór przedstawiony.

Po zabójstwie w pokojach umeblowanych nikt się nie zapytywał w ich sklepie o bilety wizytowe Stanisława Chrzanowskiego a zabójstwem świadek nie interesował się.

Dopiero w sobotę, kiedy go matka zawezwała przez telefon ze szkoły do sklepu i został zapytany przez p. Kurnatowskiego, świadek przypomniał sobie wspomniane wyżej szczegóły o biletach.

Z portretu Stanisława Chrzanowskiego, który mu okazano, nie może powiedzieć, czy to ten sam uczeń.

— Co się stało ze starymi wzorami biletów wizytowych? — pyta adw. Nowodworki.

— Spaliłem je jakoś przed trzema tygodniami.

— W jaki sposób?

— Włożyłem do pieca.

Adw. B o b r i s z c z e w. A nie pamięta świadek, co mu matka o owym dopisku mówiła?

Ś w i a d e k. Że był szumny.

Kurnatowski.

Po przeczytaniu w sobotę artykułu w „Kuryerze Porannym" z polecenia naczelnika wydziału śledczego poszedł świadek przekonać się o biletach do drukarni pod № 113 przy ul. Marszałkowskiej i rozmawiał z Leśniakowskim i Dzierzbickim.

Tu świadek powtarza te szczegóły, o których obaj wymienieni świadkowie w sądzie mówili.

Następnie udał się do sklepu „Cygaro", gdzie rozmawiał z Ulasińską i jej synem.

Protokółu jednak badania w obu tych wypadkach nie spisywał, gdyż miała to powierzone policya zewnętrzna.

— Czy pan prowadził w swoim czasie dochodzenie, gdzie były drukowane bilety, znalezione na miejscu zbrodni? — pyta adw. Bobriszczew-Puszkin.

— Osobiście takich wywiadów nie prowadziłem — odpowiada p. Kurnatowski.

Świadek wyjaśnia, że prowadził między innemi poszukiwania b. urzędnik wydziału śledczego Plewiński, wreszcie, iż rzeczą jest możliwą, że poszukiwacze wprowadzili go w błąd.

— Ile pozostało biletów w wydziale śledczym?

— Dwa.

— W jakim celu?

— Z biletami tymi jeździli dozorcy policyjni do Łodzi, Lublina, Chełma i Hrubieszowa, aby zbadać, według nich, miejsce druku.

Bilety też wzięto dla okazania rodzicom, a ile ich było, świadek na to uwagi nie zwrócił.

— Czy w obrębie miasta, w którym znajduje się drukarnia Leśniakowskiego, czyniono poszukiwania? — zapytuje prokurator.

— Delegowano trzech poszukiwaczy do zbadania miejsca druku biletów.

Dalej wyjaśnia Kurnatowski, że Ulasiński mówił mu, iż pamięta nazwisko „Chrzanowski", a kiedy został skonfrontowany z Ulasińskim, oświadczył, że Ulasińska mówiła, iż uczeń miał jakby twarz nabrzmiałą.

Aipow,

pomocnik komisarza policyi VIII cyrkułu, który prowadził badanie policyjne w sprawie biletów na żądanie prokuratury, opowiedział to, co słyszał od Leśniakowskiego, Dzierzbickiego, Ulasińskiej i Ulasińskiego na owem badaniu.

P r o k u r a t o r: Czy Dzierzbicki mówił, kiedy zerwano stosunki z drukarnią Leśniakowskiego?

Ś w i a d e k: Mówił, że w kwietniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (10) Teofila.
Jutro 28 (11) Pawła od Krzyża.

Wschód słońca o godz. 4 m. 22.
Zachód słońca o godz. 7 m. 3(.
Długość dnia godz. 15 m. 09.

Kalendarzyk Historyczny.
10 maja n. st.

Roku 1808. Konwencya Bajońska. Napoleon ustępuje Księstwu Warszawskiemu wierzytelności popruskie za cenę 20 milionów złotych.

— **Ze Związku równouprawnienia.** W lokalu Związku Prorezna Nr. 28 m. 3 o godz. 8-ej w. dzisiaj odbędzie się odczyt p. T. Staniszewskiego, p. t. „Najnowsze kierunki sztuki dramatycznej", „Rejnhardt i Stanisławski." Wejście dla członków i gości bezpłatne.

— **Kary prasowe.** Na mocy rozporządzenia gubernatora redaktor gazety „Poslednija Nowosti" W. Simanowskij oraz redaktor gazety „Kijewskaja Poczta" K. Łuniew za zamieszczenie notatek p. t. „Przerwanie pracy" pierwszy w № 1663 z d. 12 kwietnia, drugi— w № 1006 z d. 13 kwietnia, zostali skazani w drodze administracyjnej na grzywnę w wysokości 100 rb. z zamianą w razie niezapłacenia na 2 tygodniowy areszt.

— **Składy komory celnej.** Wczoraj w zarządzie miejskim odbyła się narada komisyi rzeczoznawców, której powierzono zbadanie stanu składów komory celnej i wykazanie środków, któreby zapobiegły dalszemu osuwaniu sie świeżo wzniesionych budynków.

Komisya skonstatowała, iż budynki składów prawie zupełnie przestały się osuwać, lecz częściowa deformacya składu krytego trwa nadal, w składzie zaś otwartym w dalszym ciągu gną się kolumny, podtrzymujące dach. Zdaniem prof. Prokofjewa, który sprawdził obliczenie co do składu otwartego, kolumny pierwszego piętra zostały obliczone mylnie i bezwarunkowo należy je wzmocnić, to samo okazało się po sprawdzeniu obliczeń, dotyczących dachu. W celu umocnienia dachu komisya zaproponowała kolumny dodatkowe wewnątrz budynku. Fundamenty w obu składach zdaniem komisyi należy wzmocnić zapomocą podłużnych i poprzecznych belek żelaznych, opartych na palach dodatkowych. Koszt takiego wzmocnienia fundamentów każdego ze składów wyniesie około 50 tys. rb. W ten sposób sama tylko omyłka przy zakładaniu fundamentów kosztować będzie 100 tys. rb.

— **Gmach dla VI gimnazyum.** Dnia 29 b. m. o godz. 1 po poł. odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach VI gimnazyum męskiego na Łukjanówce, zakładanego kosztem miasta i ministerstwa oświaty. Gmach zbudowany zostanie według planów inż. Kobielewa na gruncie ofiarowanym przez miasto przy ul. W. Dorohożyckiej.

— **Odsłonięcie pomnika.** Na uroczystość odsłonięcia pomnika Cesarza Aleksandra III, która odbędzie się w Moskwie dn. 12 maja r. b. udadzą się w charakterze przedstawicieli m. Kijowa prezydent miasta Djakow i radni miejscy Kozincew i Kowalewskij. Delegacya złoży u stóp pomnika wieniec srebrny.

— **Ogród botaniczny.** Rektor uniwersytetu kijowskiego zawiadomił prezydenta miasta, iż z powodu nieotrzymania od zarządu miejskiego odpowiedzi na prośbę jego o udzielenie stałej zapomogi na utrzymanie ogrodu botanicznego, zmuszony był zwrócić się do ministra oświaty o pozwolenie na pobieranie opłaty od publiczności odwiedzającej ogród. Okazało się jednak, iż pozwolenie takie można otrzymać jedynie w drodze prawodawczej, i dlatego sprawa ta zostanie prawdopodobnie zdecydowana nie wcześniej niż w jesieni.

W ten sposób w ciągu całej wiosny i lata ogród będzie zamknięty dla publiczności. Aby tego uniknąć rektor prosi o oddanie do rozpatrzenia rady miejskiej sprawy wyznaczenia zapomogi na utrzymanie ogrodu przynajmniej w ciągu roku bieżącego, w ilości nie mniej 3 tys. rb., a gdyby miasto uznało za możliwe udzielać owej zapomogi corocznie, to uniwersytet mógłby zupełnie zrzecz się pobierania opłaty za wejście.

— **Prośba sędziów przysięgłych.** Onegdaj kijowski sąd okręgowy na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazał niejaką Antoninę Iwanową na rok więzienia za przechowywanie rzeczy zrabowanych w czasie pogromu. Wczoraj zaś ciż sami sędziowie przysięgli zwrócili się do sądu o przedstawienie wyroku do uznania Najjaśniejszego Pana z prośbą o ułaskawienie skazanej. Prośbę swą przysięgli objaśnili popełnioną przez nich omyłką przy formowaniu werdyktu.

— **Zjazd ziemski.** Wczoraj o godz. $2^1/_2$ po poł. w sali rady miejskiej rozpoczął obrady zjazd przedstawicieli ziemstw, zwołany w celu rozpatrzenia kwestyi, dotyczących udziału ziemstw w wystawie kijowskiej.

Jak wiadomo kijowski gubernialny zarząd ziemski rozesłał 121 zaproszeń do ziemstw 10 gubernii, na które otrzymał 44 odpowiedzi, z nich 9 od zarządów gubernialnych i 35 od powiatowych, mianowicie od gubernialnego ziemstwa witebskiego i 3 powiatowych, od gubernialnego mińskiego i 5 powiatowych, gubernialnego podolskiego i 3 powiatowych, gubernialnego połtawskiego i 5 powiatowych, gubernialnego czernihowskiego i 4 powiatowych, gubernialnego besarabskiego, gubernialnego chersońskiego i 1 powiatowego, gubernialnego mohylowskiego i 1 powiatowego, 4 wołyńskich ziemstw powiatowych oraz kijowskiego gubernialnego i 9 powiatowych.

Z pośród wyliczonych ziemstw 17 obiecało swój udział w wystawie, 17 odpowiedziało warunkowo, 10 zaś odmówiło udziału.

W ten sposób prezes gubernialnego ziemstwa kijowskiego p. Sukowkin otworzył wczoraj zebranie w obecności przedstawicieli 34 ziemstw, które zgodziły się na udział w organizacyi ziemskiego oddziału na wystawie kijowskiej, lub uzależniły swój udział w wystawie od wyniku obrad wczorajszych.

Zagajając obrady p. Sukowkin w krótkich słowach scharakteryzował ważne znaczenie oddziału ziemskiego na wystawie, gdyż w ten sposób ziemstwa będą mogły wykazać przed społeczeństwem owocność swej pracy. Następnie przewodniczący zakomunikował zebranym, iż komitet wystawy ofiarował dla oddziału ziemskiego 1,000 kwadr. sążni placu wystawowego, kwestya zaś budowy pawilonu zostanie zdecydowana na zgromadzeniu kijowskiego ziemstwa gubernialnego, które odbędzie się w czerwcu. W zakończeniu swego przemówienia p. Sukowkin wspomniał o wiadomości podanej przez gazety, jakoby ziemstwo połtawskie odmówiło udziału w wystawie kijowskiej, ponieważ w tym samym roku 1913 odbędzie się wystawa przemysłu domowego w Petersburgu, w której ziemstwa w pierwszym rzędzie przyjmą czynny udział, następnego zaś roku wyznaczona została ziemska wystawa powszechna w Moskwie. Przewodniczący nie zgadza się z podobnym poglądem, gdyż, jego zdaniem, ziemstwa powinny właśnie wypróbować swe siły na wystawie kijowskiej przed wystąpieniem na szerszym terenie.

Po przemówieniu p. Sukowkina przystąpiono do debatów nad poszczególnymi punktami porządku dziennego. Pierwszy z nich: o potrzebie udziału w wystawie kijowskiej, przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi. W sprawie organizacyi sekcyi ziemskiej na wystawie postanowiono utworzyć ją z przedstawicieli ziemstw, które zgodziły się na przyjęcie udziału w wystawie; przedstawiciele ci mają być wybrani przez odnośne gubernialne i powiatowe zgromadzenia ziemskie.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa rozmieszczenia na wystawie eksponatów ziemskich według poszczególnych gałęzi gospodarki ziemskiej lub też według ziemstw. Pp. Sukowkin, hr. Tyszkiewicz, W. Demczenko i gubernialny agronom [illegible]nysz wypowiedzieli się za ugrupowaniem okazów według poszczególnych gałęzi gospodarki ziemskiej. Oponowali temu przedstawiciele ziemstwa mińskiego. Zebranie przyjęło projekt ugrupowania według poszczególnych gałęzi oraz postanowiło przeznaczyć dla ziemstwa mińskiego specyalny pawilon, ze względu na reprezentowaną przez owe ziemstwo specyalną gałęź gospodarki — osuszania błot.

W sprawie wydania opisu działalności ziemstw, biorących udział w wystawie, postanowiono powierzyć opracowanie tego wydawnictwa kijowskiemu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu, poczem zastanawiano się nad dalszem przeznaczeniem okazów, które będą wystawione na wystawie kijowskiej. Przedstawiciele ziemstwa mińskiego proponowali, aby wysłać je na wystawę moskiewską, następnie zaś ofiarować przyszłemu muzeum ziemskiemu w Kijowie. Wnioskowi temu zaoponowali przedstawiciele niektórych ziemstw powiatowych.

Ostatecznie zgodzono się na propozycyę p. Sukowkina, aby kwestyę tę zdecydować podczas samej wystawy, przyczem przedstawiciele poszczególnych ziemstw będą mogli zwrócić się o wskazówki co do dalszego losu eksponatów do zainteresowanych zgromadzeń ziemskich.

W sprawie zjazdów zakomunikowano zebranym, iż podczas wystawy z inicyatywy ziemstwa kijowskiego odbędą się: zjazd lekarski, ubezpieczeniowy i przeciwpożarowy, oraz zjazd poświęcony sprawie podniesienia dochodów ziemskich. Sprawy agronomiczne roztrząsane będą na zjeździe rolniczym, który urządza kijowskie Towarzystwo rolnicze.

OSOBISTE.

— Wicegubernator kijowski B. Kaszkarow powrócił do Kijowa.

— Powrócił z urlopu zarządzający kancelaryą gubernatora kijowskiego A. Perren.

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Wczoraj w nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano 7 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. Onegdaj w cyrkule pałacowym zmarł bezdomny 70 letni S. Michajłow, cierpiący na chroniczną chorobę. Zmarły pozostawał w cyrkule od d. 14 kwietnia.

— DRAMAT RODZINNY. W domu № 42 przy ul. Turowskiej Grzegorz T. pokłóciwszy się ze swym ojcem zażył trucizny. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

— POŻARY. Wczoraj w nocy wynikł pożar w jadłodajni kijowskiego T-wa jaroszów przy Konstantynowskiej № 13.

W domu № 51 przy ul. Wozdwiżeńskiej od złego urządzenia kominów zapalił się sufit. W obu wypadkach ogień został ugaszony przez padolski oddział straży ogniowej.

Wczoraj o g. 1 ej po południu z przyczyny nieznanej wszczął się pożar na strychu piętrowego domu przy ul. Tymofiejowskiej № 6. Ogień stłumiono prędko.

— NADUŻYCIE. Student G. Rakowicz doniósł policyi, iż stróż domu № 57 przy ul. Żylańskiej Abramski zgubił rzeczy, które mu R. dał na przechowanie.

— KRADZIEŻE. W domu № 17 przy ul. Kuznieczncj z mieszkania Goldfeina skradziono złoty zegarek wartości 100 rb.

W domu № 16 przy M. Żytomierskiej złapano na strychu złodziei G. Rewę i F. Iwanowa.

Przy Bulwarno Kudriawskiej № 18 na kradzieży bielizny złapano Szwedowa i Odyńca.

Fr. L. HOVORKA. 2)

Franciszek Palacky.

(Odczyt wygłoszony w Kijowie w d. 21 kwietnia).

W r. 1815 pisze do ojca: „Zajęcia nauczycielskie pozostawiają mi mało czasu; od ósmej godziny rano, aż do szóstej wieczór ustawicznie zajęty jestem; uczyć się zaś i czytać mogę tylko w nocy..." Szkołą życia stały się dlań zwłaszcza lata, gdy po wystąpieniu z liceum był na Węgrzech w charakterze nauczyciela prywatnego i wychowawcy. Czem byli dlań przyjaciele Benedikti i Szafarzik, tem, a nawet czemś więcej była dlań w tej dobie znacznie starsza od niego, utalentowana, szlachetna kobieta, pani Zerdahely, przyjaciółka, będąca mu „jakby matką..." Dla Palackiego lata te również były szkołą obyczajów towarzyskich, szkołą tak doskonałą, że jak się zdaje, później w Pradze wyróżniał się w świecie literackim z pośród swych rówieśników. Purytanizm Palackiego zgadzał się doskonale z jego dobrymi obyczajami (a doba ówczesna więcej na formy towarzyskie zwracała uwagi, niż obecna...)

Palacky urodził się jeszcze w epoce oświecenia XVIII stulecia. Już w dziesiątym roku (1807) oddano go do Kunwaldu, aby się uczył niemieckiego w szkole wiejskiej, a zwłaszcza w szkole dworskiej, którą założyła według planów Salzmanna, a w której sama uczyła, hrabianka Truchses z domu Harrachowa.

Panował tam, jak mówi Palacky „wolny duch", uczono między innemi również początków historyi powszechnej, antropologii, fizyki. Poczynając od tej chwili, możemy w głównych rysach, które podaje autobiografia i pamiętnik, śledzić za rozwojem duchowym Palackiego, aż do czasów, gdy się wreszcie jego pogląd na świat ostatecznie ustalił przez samodzielną pracę. Ten jego pogląd na świat był zarówno przejściem od wiary do filozofii i odwrotnie powrotem do wiary. Następnie w Preszburgu zrodziło się w nim zainteresowanie do różnorodnych gałęzi wiedzy ludzkiej i sztuki, zarazem jednak poczęły żywo zajmować go najgłębsze i najtrudniejsze zagadnienia (działo się to pod koniec pobytu w szkole, między r. 1816 a 1818), dotyczące „najważniejszych prawd ludzkości". Z zagadnieniami jednak nie przychodziły jednocześnie odpowiedzi na nie... To właśnie był kryzys w życiu Palackiego *), to był ów „demon", który go przygnębiał, demon sceptycyzmu metafizycznego i religijnego. Palacky był zmuszony, jak sam o tem pięknie powiada „cały system wiedzy powtórnie zbudować i ukształtować sobie".

Ostatnie dwa lata studyów szkolnych stały się rozstrzygającemi i w innej sprawie; stracił powołanie do stanu duchownego, do którego go przeznaczano. W swojej autobiografii tłómaczy on to, że jak sam się wyraża „zatopił się w głębiach systemu Kanta". Już w 1817 roku Palacky wystąpił jako pisarz, ze swoimi przekładami z Ossiana, potem (zaraz w 1818 r.) z utworami poetyckimi, zawartymi w „Początkach czeskiej poezyi". Mimo to, że poezye Palackiego są naśladownictwem poetów starożytnych, a z nowszych przedewszystkiem Klopstoka, dowodzą jednak większego talentu poetyckiego, niż on sam to później ocenia. Zgodnie z autobiografią już w 1816 r. uświadomił on sobie swoją jakoby „niezdolność" zostania kiedyś poetą, poetą wielkim, jak sam mówi.

Że jednak decyzya ta nie przyszła mu zbyt łatwo, że poezya i później pociągała nieraz Palackiego, to widać nietylko z tego, że i później jeszcze pisał, lecz i z zamiarów, które ujawnione zostały po wydaniu „Początków". Przyszły historyk, zarzuciwszy lirykę, zaczynał „myśleć zwłaszcza o tragedyi". Jedną z takich tragedyi, której napisanie odkładał na później, jako „swe główne dzieło poetyckie", miał być J a n H u s.. Przyszłego historyka pociągały tematy epickie, J a r o s ł a w, zwycięzca tatarów — wtedy właśnie przez młody rękopis Królodworski nową sławą opromieniony—i Napoleon.

Jak święci ze średniowiecza, których poznajemy z życiorysów, nagle pod wpływem przykładu, namowy innych lub wskutek jakiegoś osobliwszego zdarzenia w życiu własnem porzucali świat, chronili się na pustynie lub wstępowali do klasztorów, tak również i patryotyzm miewał swoich nawróconych. W Palackim, mającym wtedy lat piętnaście, rozniecił go w 1813 roku głównie przyjaciel ojca Bakosz w Trenczynie, następnie dzieła Komenskiego (szczególniej Labirynt światowy) i dwie rozprawy Jungmanna o czeskim języku. Zwłaszcza po przeczytaniu Jungmanna, Palacky „rozgorzał szczerą patryotyczną gorliwością". Po kilku latach (1819) Palacky dał wyraz swemu zapałowi patryotycznemu po przeczytaniu życiorysu Kościuszki *) w następującej apostrofie: „...Duchu sławny, podporo własnej ojczyzny!. Ścieżki, któremi kroczyłeś są dla mnie święte, są dla mnie wskazówką przez Boga zesłaną... Od tej chwili odstąpcie mnie wszystkie niegodne, liche myśli: życie moje i dusza moja niechaj zostaną poświęcone ojczyźnie; niechaj oddech mój służy tylko ojczyźnie i narodowi! Oddaję się cały, poświęcam siebie temu celowi... Kościuszko! Kroczyć będą twoimi świętymi śladami! Choć wzbroniono mi jest walczyć z mieczem w ręku dla dobra narodu i ojczyzny, to jednak nikt mi nie przeszkodzi z zapałem bronić chwały i samoistności naszej... Dobry geniuszu, którego ukochać musi każde serce płonące miłością ku wolności narodowej, prowadź, wspomagaj i dodawaj mi otuchy..." —Z takich i innych notatek Palackiego z lat preszburskich wionie ten sam duch, jakim byli przejęci polscy Filareci i członkowie niemieckich związków cnoty. Do dwóch haseł: kultura i wolność przyłącza się trzecie—ojczyzna i naród!.. Od chwili swego nawrócenia przygotowywał się młody Palacky do służenia swemu narodowi.

Poczynając od 1816 r. zrywał (zrywał, lecz nie zerwał) z twórczością poetycką, aby wyłącznie swemi naukowemi pracami zapobiedz „brakowi książek naukowych w literaturze czeskiej". „Posiadamy mowę, lecz nie mamy literatury" takim był ówczesny pogląd Palackiego. W autobiografii nadmienia Palacky o swem „zaczytywaniu się". „Moje najdroższe książki", pisze raz do swego ojca. Nim opuścił ojcowski dom, zaczynał od biblii, w Trenczynie „nieustannie pogrążony był w książkach". Przyjechał do Pragi, mając lat 25, jako skończony już człowiek. Swe walki wewnętrzne miał już poza sobą, pogląd na świat miał już ustalony.

Co zbudziło naród czeski do nowego życia—oto pytanie, które wciąż, a wciąż u nas się odzywa.

Dałbym odpowiedź — twierdzi dr. Jarosław Goll, — że naród czeski został zbudzony duchem czasu, duchem dziejów ostatnich lat XVIII wieku i pierwszej połowy ubiegłego wieku, a więc przez oświatę XVIII stulecia, która to wkracza do wieku ubiegłego i ideą narodowościową, tak znamienną dla ubiegłego stulecia. Tak było gdzieindziej, tak było i u nas. U nas łącznie z tem występują echa tradyci przeszłości, co decydowało właściwie o życiu narodowem, nie zaś o życiu wogóle, po martwocie jaka uprzednio panowała, a właściwie po śnie, który przecież nie był śmiercią,—występują dążenia ostania się, dążenia zachowania własnej i swoistej narodowości, a to w czasie, gdy groziło największe niebezpieczeństwo.

Pierwiastek tragiczny, powiada Palacky, w dziejach czeskiego narodu przeważa nad epickim. A chociaż historya nie zna tragedyi bez winy, to jednak nie zawsze jest sprawiedliwa; pokuta bywa czasami większa od winy. Nie było to winą naszą, że po wielkiej katastrofie w dziejach czeskiego narodu (a tą katastrofą będzie po wszystkie czasy bitwa na Białej Górze) dostaliśmy się pod panowanie absolutyzmu nieoświeconego. Oczywiście nie było to później naszą zasługą, że przyszły dla nas czasy absolutyzmu oświeconego, a w nich rodzący się prąd kultury oświecenia XVIII stulecia.

Upadek, jaki u nas nastąpił w czasie nieoświeconego absolutyzmu, był wszechstronny. Do upadku chyliła się również narodowość czeska, a mężowie tacy, jak Balbin widzieli to i ubolewali nad tem. Nieoświecony absolutyzm nie germanizował jednak jeszcze bezpośrednio i świadomie. A właśnie jego dziełem jest to, co stanowi dzisiaj nasz program: równouprawnienie. Oczywiście—my domagamy się równych praw ze swymi współziomkami niemcami dla obu języków, a wówczas język niemiecki otrzymał w życiu publicznem jednakie prawo z tym, który uprzednio wyłącznie sam je posiadał. W ten sposób język niemiecki stał się językiem obywatelskim. Nieoświecony absolutyzm był nieprzychylny dla narodu czeskiego, nie dla tego jednak, że był on czeskim, lecz, że był przeważnie kacerskim.

Absolutyzm zaś oświecony germanizował, germanizował dlatego właśnie, że był oświecony, a jeszcze więcej dlatego, że był absolutyzmem. Język niemiecki miał się stać w Czechach, a właściwie w znacznym stopniu stał się językiem kulturalnym; gdzie w szkołach znikała łacina, jej miejsce zajmowały nie oba języki obywatelskie, lecz jeden—niemiecki. A więc język niemiecki stać się miał jedynym językiem obywatelskim, czyli, że tylko on miał posiadać znaczenie publiczne. Przeto germanizowano: germanizowano dla państwa.

(D. c. n).

---

*) Palacky po wielu latach jeszcze wspomina o tej swojej walce wewnętrznej, walce „rozumu z autorytetem, wiedzy z religią i zwątpieniami", której żaden samodzielny myśliciel nie uniknie, a która u Palackiego wytworzyła zgodę wiedzy z wiara. (Kilka słów o religii 1873 r.).

*) Była to Notice bibliographique par M. Juillier. Palacky z niej zrobił wyciąg do swego pamiętnika z tego roku.

Z mieszkania Puszkarewej (Gonczarna 4) skradziono 170 rb. i rozmaite rzeczy wartości 80 rb.

Na rynku Halickim skradziono Chomenkowej portmonetkę z pieniędzmi. Złodziei 12-letniego Kowpina i 16 letniego Pawlenkę ujęto.

— ECHA KRWAWEGO DRAMATU. Zraniona onegdaj w tureckiej piekarni (róg Puszkińskiej i Bib. Bulwaru) przez I. Chalimowskiego służąca Helena Anaserewicz wczoraj z rana w szpitalu zakończyła życie. I. Chalimowski żyje, lecz stan jego zdrowia budzi obawy.

— W SPRAWIE KRADZIEŻY 100,000 RB. Do wyświetlenia sprawy o kradzież 100,000 rb. zabrała się również tajna policya kijowska. Powyższe pieniądze były wysłane przez filię banku państwowego w Równem pod adresem filii banku państwowego w Taszkencie. List z powyższą sumą był włożony do zapieczętowanego skórzanego woreczka i w takiej postaci dostał się przez Kijów, Moskwę i Samarę do Taszkentu. Po zerwaniu pieczęci w Taszkencie, w woreczku listu z pieniędzmi nie znaleziono. Dotychczas nikogo nie aresztowano.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 26 kwietnia (9 maja) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	1,4	6,6	2,3
Barometr przy O w mm.	749,8	750,2	749,8
Stop. wilgotności w proc.	62	27	53
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłnZ	Płn	PłnZ
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	9	5
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	7,1
Najniższa	1,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	3,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	14,3

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na południowym zachodzie, w centrum i miejscami na zachodzie Rosyi Europejskiej, temperatura niższa od normalnej we wszystkich rejonach.

Przewidywana pogoda na d. 27 kwietnia: nieznaczne podwyższenie temperatury na północnym zachodzie i na zachodzie Rosyi Europejskiej, zimno w pozostałej Rosyi, przymrozki na północnym wschodzie i po części na wschodzie, opady możliwe w dorzeczu środkowej Wołgi, na skrajnem południu i miejscami w okolicach morza Bałtyckiego.

Z SĄDÓW.

Usiłowanie zabójstwa.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę urzędnika M. Biedulina, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa.

Według aktu oskarżenia sprawa ta przedstawia się w następujący sposób.

Do przebywającego na letniem mieszkaniu w Worzelu Biedulina, pewnego dnia przyszedł po pieniądze malarz pokojowy Stebajer. Zachowanie przybyłego było tak natarczywe, iż Biedulin wyrzucił go za drzwi i zaczął wołać na pomoc sąsiadów. Zanim ci jednak przyszli, Stebajew pochwycił z kuchni siekierę i rzucił się do pokoju. Wówczas Biedulin wyjął z kieszeni browning i strzelił do Stebajewa, raniąc go w głowę.

Sąd przesłuchał cały szereg świadków, którzy stwierdzili, iż zachowanie Stebajewa było zawsze wyzywające i zuchwałe. Ci ż sami świadkowie zeznali, że Biedulin jest człowiekiem spokojnego charakteru i cieszy się ogólnym szacunkiem wśród mieszkańców Worzelu.

Prokurator zrzekł się oskarżenia o usiłowanie zabójstwa, popierając jednak oskarżenie o zadanie ciężkiej rany.

Obrońca Biedulina pom. adw. przys. M. Brantman dowodził, że czyn inkryminowany podsądnemu był jedynie aktem obrony koniecznej, a jeżeli Biedulin przekroczył nieco jej granice, należy to objaśnić jego silnym rozdrażnieniem z powodu zajścia.

Po krótkiej naradzie sąd przysięgłych ogłosił werdykt uniewinniający Biedulina.

Pobicie podwładnego.

Kijowska izba sądowa bez udziału przedstawicieli stanów rozpoznawała wczoraj sprawę pomocnika naczelnika kijowskich rot aresztanckich Kisluka, oskarżonego o obrazę słowną i czynną dozorcy więzienia podczas wykonywania przezeń obowiązków służbowych. Obrażonym obu wymienionymi sposobami był jeden z dozorców rot aresztanckich. Szereg świadków, również dozorców, stwierdził, że oskarżony nader nieparlamentarnie zwymyślał poszkodowanego oraz uderzył go kilkakrotnie pałaszem w pochwie. Ślady uderzeń na twarzy i nosie potwierdzone zostały świadectwem lekarza.

Oskarżony ze swej strony oświadczył, iż nawymyślał dozorcy, ponieważ ten był tak pijany, iż nie mogąc utrzymać się na nogach, uderzył nosem o brzeg stołu.

Sąd uznał oskarżonego winnym obrazy słownej zadanej nie w czasie pełnienia przez poszkodowanego obowiązków służbowych i skazał go na 10 rb. grzywny.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Alfred Kohn, inż., z Częstochowy; Hans Kün z Tomska; Marya Hesse, ob., ze Staw; S. Załkin, kup., z Kremencz; Jan Osobliwcew z Moskwy; Apolonia Zaydel, art.; Aleksander Henszel z Moskwy; Grzegorz Brodzki, kup., z Mikołajowa; Ch. Dik, kup., z Chark.

Grand-Hôtel: pp. Włodzimierz Kwapiszewski z Bachmutu; Gaston Rabine z Petersburga; Jan Arski; Eberhard Kerner z Odesy; Szymon Romanowski ze Smoleńska; Emil Gebert z Moskwy; Serafina Kramoromenska z Petersburga; Aleksander Bułgakow z Wasylkowa; Michał Siergiejew; Tatjana Pokrowska z Moskwy; Antonina Andr z Warsz.; Karol Preston z Rygi.

Hotel François: pp. Jerzy ks. Imeretyński z zagr.; A. Uwadjew; Józefa Dąbrowska z Winnicy; Olga Tocka; Henryka Sufczyńska z Kowla; Teodor Łamonow; Nadzieja Potopajewa; Tatjana Żarkowa; Elżbieta Kaszencewa; G. Funk; Wiktor Hłasko z Żytomierza; Włodzimier Komiberski; Paweł Tutkowski z Żytomierza; Michał Sokołow z Petersb.; Fryderyk Fiszman z Charkowa.

Hotel Ermitage: pp. Włodzimierz Abel, czł. pet. s. okr., z Petersburga; D. Tichicjew, inż., z g. chers.; Aryusz Dancig, inż., z Mikołajowa; Wincenty Taraszkiewicz z Białej Cer.

Hotel Hładyniuko: pp. Mikołaj Tatarski ze Starokonst.; Mikołaj Alfiorow z Żytomierza; Elżbieta Matwiejewa z Petersburga; Włodzimierz Markiewicz, marsz. szl.; Serafina Hamilton z Petersburga; Michał Tomaszewski, art., z Charkowa; Aleksander Sztal, inż., z Sarn; Szymon Pieriebijnos z Czernihowa; Michał Sierienko z Charkowa; Olga Fiodorowska, art., z Charkowa; Wiara Puszecznikowa, art., z Charkowa; M. Dubimow, art., z Charkowa; Jan Bierieżniagowski, art., z Chark.

Hotel Universal: pp. Gomlej Romendik z Rost.; A. Josiłewicz z Berdycz.; Franciszek Frelich z Aleksandrowa; M. Gercow z Odesy.

Hotel Rosya: pp. Paweł Śmilski z Charkowa; Mikołaj Skaczowski z Czernihowa; Bolesław Nowodworski z Rzeczycy; T. Procenko, rejent, z Jagotyna; Wiktor Rossiniewicz, stud., z Jagotyna; Natalja Safonowa z Odesy; L. Borejsza z Charkowa; Olga Sast z Łucka; E. Bakunienko; P. Bem z zagranicy; Kamil Czarnecki z pow. wasylk.; Aleksy Bibikow, kup., z Połtawy; W. Fedczenko; Jan Wychodcew; Elżbieta Sokolska z Kazania; Mikołaj Wychodcew; Marya Fedczenko; P. Kałajanowa; L. Jerofiejewa; Paweł Bako; N. Bakunienko; J. Linhard, muz., z zagr.; Aleksander Lebiediew; Bronisława Dyszewska z Moskwy; L. Śmietankiewicz z Połtawy; Michał Mezenkamf; Mikołaj Ołowiannikow, buchalter; Michał Awdiejew, agr.; Aleksander Abramow, inż.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawa hr. Ronikiera.

Warszawa (AP). Obrońca Ronikiera Makowski wskazuje na jednostronność w prowadzeniu śledztwa, na brak poszlak oraz na to, że alibi Ronikiera zostało stwierdzone, oraz oznajmia, iż wobec całego szeregu wątpliwości wyrok oskarżający byłby rzeczą ryzykowną.

Sprawa o zabójstwo Połuektowa.

Warszawa (AP). Ukończone zostało śledztwo sądowe w sprawie zabójstwa właściciela majoratu Połuektowa. Oskarżonych jest 9 osób, w tej liczbie dwaj synowie zabitego.

Zdrowie cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń (AP). Prasa półurzędowa donosi, że cesarz po dwuletniej przerwie będzie uczestniczyć w procesyi Bożego Ciała. Zamiar ten uważany jest za dowód, że cesarz jest zdrów i rzeźki.

Wojna włosko-turecka.

Rodos (AP). Kontrtorpedowiec włoski wziął do niewoli w porcie Lindos walego rodoskiego i jego dwóch sekretarzy w chwili, gdy zamierzali oni opuścić wyspę. Włoskiej awangardzie poddali się czterej oficerowie tureccy i 28 żołnierzy.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów postanowiła wysłać włochów ze Smyrny.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi o wielkiem zwycięstwie turków na Rodosie i o wzięciu do niewoli tysiąca włochów. Urzędowego potwierdzenia powyższej wiadomości niema.

Petersburg (Wł.). Włochy zamierzają urzędownie proklamować aneksyę wysp zajętych na morzu Egejskiem.

Petersburg (Wł.). Krąży pogłoska, iż Turcya nie jest w stanie usunąć min z cieśniny Dardanelskiej, ponieważ oficer niemiecki, który takowe ulokowywał, został zabity.

Rzym (AP). Agencya Stefani'ego zaprzecza wiadomości podanej ze źródeł tureckich o wzięciu do niewoli 1,000 włochów, o zwycięstwie turków na Rodosie oraz o ukazaniu się części floty włoskiej w pobliżu Lemnosu.

Nieudany zamach.

Konstantynopol (AP). Pod mostem kolejowym w pobliżu Ochridy wykryto maszynę dyabelską, przeznaczoną do wysadzenia w powietrze pociągu, w którym minister spraw wewnętrznych jechał do Dibry.

Chińczycy w Tybecie.

Londyn (AP). Pomocnik sekretarza stanu do spraw Indyi oświadczył w izbie gmin, że według informacyi z Tybetu w Lhassie toczy się w dalszym ciągu bitwa chińczyków z tybetańczykami. Tybetańczycy stracili 900 ludzi, chińczycy zaś 300. Według pogłosek oddział chińczyków, składający się z 1000 ludzi otoczony został przez 20 tys. tybetańczyków i łamów uczestniczących w walce jako ochotnicy. Wojska chińskie zajęły dom brata dalaj-lamy oraz wzięły do niewoli jego żonę i dzieci.

Sprawy marokańskie.

Paryż (AP). Lyautay i Privat-De-Schanel wyjechali do Maroka.

Z Persyi.

Tabris (AP). Dzięki energii Szudży-ud-Daouleh'a w ubiegłym miesiącu załatwiono powództwo poddanych rosyjskich na sumę 91 tys. tumanów.

Tabris (AP). Kupcy tutejsi otrzymali rozkaz zaprzestania wysyłania towaru przez Zendżan, wobec tego, że droga jest niebezpieczna.

Tabris (AP). Oddział rządowy, który wyciągnął z Zendżanu, zatrzymał się, jak przypuszczają, na skutek ukazania się w okolicy jeźdźców Salar ud Daouleh'a.

Powodzie.

Immenstadt (AP). (Bawarya). Wskutek ulewy rzeki wylały. Wczoraj wieczorem wstrzymano ruch pociągów pomiędzy Sonthofenem i Immenstadtem. W pobliżu Stejnu została zalana miejscowość wzdłuż linii kolejowej.

Waszyngton (AP). Na mocy danych urzędowych stwierdzono, iż straty spowodowane wylewem Missisipi wynoszą blizko 40 milionów. Rząd dostarcza ubrań i pożywienia dla 117,000 ludzi.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol (AP). Została podpisana umowa z grupą banku otomańskiego w sprawie $4^{1}/_{2}\%$ pożyczki 10 milionów funt. z natychmiastowem wydaniem jednego miliona. 7 milionów przeznaczono na umorzenie deficytu budżetowego i 3 miliony na budowę anatolijsko-czarnomorskiej kol. żel.

W Mongolii.

Urga (AP). Rosyjscy żołnierze zapasowi rozpoczęli ćwiczenia wojskowe z wojskami mongolskiemi. Minister spraw zagranicznych Chando Cinwan wezwał 20 strzelców wzorowych w celu dokonania ćwiczeń wojskowych pod kierunkiem instruktorów rosyjskich. Z inicyatywy Chando-Cinwana otwarto rosyjsko-mongolską szkołę dla chłopców mongolskich. Dotychczas przyjęto 6 uczniów. Każdy uczeń otrzymuje miesięcznie 10 lan.

W sprawie przeniesienia Bibersteina.

Rzym (Wł.). Prasa wyraża zadowolenie z powodu przeniesienia do Londynu Marschala von Bibersteina, wskazując, iż ten ostatni był w wielkiej przyjaźni z młodoturkami, nie mógł więc być idealnym posłem zaprzyjaźnionego mocarstwa w Konstantynopolu.

Z niedawnej przeszłości.

Petersburg (Wł.). Bajan w „Birż. Wied." oświadcza, iż dochodzenie śledcze w sprawie maszyny piekielnej, znalezionej w kominie domu hr. Wittego, stwierdziło udział kilku wybitnych członków „ochrany". Stołypin polecił przerwać dochodzenie, na co Szczegłowitow wyraził swą zgodę. Gurjew, który był u hr. Wittego podczas wykrycia piekielnej maszyny, stwierdza, iż w zamachu brali udział związkowcy. Wykryto również zamach na hr. Wittego, który zamierzano dokonać zapomocą rzucenia bomby do karety hrabiego.

W sprawie zagadkowego zamachu samobójczego.

Petersburg (Wł.). „Piet. List." donosi, iż osoba, która podała się za terorystkę kursistkę Sawiną, jest robotnicą z fabryki „Borman", histeryczką.

Petersburg (Wł.). Zostało wyjaśnione, iż historya o zamierzonym jakoby przez terorystów zamachu została zmyślona.

Petersburg (Wł.). Stwierdzono, iż samobójstwo, które popełniła siostra miłosierdzia Striekołowska, nie ma nic wspólnego z Sawiną. Według wiadomości, otrzymanych przez „Wiecz. Wrem.", Striekołowska nie widziała nawet Sawinej, zostawiła tylko kartkę, w której uskarża się na los i prosi o modlitwy.

Petersburg (Wł.). „Ochrana" wyjaśnia sprawę samobójstwa urzędnika ministerstwa sprawiedliwości Kuzniecowa, który pozostawił wiersz o różach i liliach, przypominający list, który znaleziono u Sawinej.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." donosi, iż jakoby Sawina złożyła ważne zeznania. Podczas badania Sawinej zarządzono nadzwyczajne środki celem zachowania tajemnicy.

Dom ministra, na życie którego jakoby zamierzano uczynić zamach, jest pilnie strzeżony.

Petersburg (Wł.). Rzekoma terorystka Sawina, jak wyjaśniono, jest robotnicą Iwanową. Zmyśliła ona historyę o zamachu, aby mieć możność figurowania w gazetach.

W sprawie wznowienia patryarchatu.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." otrzymało wiadomość, iż patryarcha będzie mianowany jeszcze przed jubileuszem Domu Romanowych, poczem będzie zwołany sobór cerkiewny.

Echa tragedyi leńskiej.

Petersburg (Wł.). Donoszą do „Swietu", iż administracya kopalni nad Leną wrogo jest usposobiona względem robotników. Inżynier Tepan oświadczył, iż nie należy zatrzymywać się na „pół-środkach", mając na widoku obronę interesów towarzystwa kopalni leńskich.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied." znajdują, iż Duma Państwowa, nie przyjmując formuły przejścia w sprawie zajść w kopalniach leńskich, ujawniła swoje polityczne i moralne bankructwo. Centrum Dumy oraz jezuicka polityka prawicowców dały haniebne rezultaty. Taka Duma Państwowa nie może cieszyć się szacunkiem.

Aresztowania.

Petersburg (Wł.). Dokonano wielu aresztowań wśród kursistek.

Rezygnacya Łokotia.

Petersburg (Wł.). Prof. Łokot' wobec wrogiego usposobienia studentów czasowo zrzekł się profesury i został powołany do komitetu naukowego.

Narada ministrów.

Petersburg (Wł.). U prezesa rady ministrów Kokowcewa miała się odbyć wczoraj ważna narada ministrów.

Strajki.

Moskwa (AP). Strajkujący krawcy usiłowali przejść w celu demonstracyi z powodu zajść leńskich po placu Tubiańskim i po moście Kuźnieckim, lecz zostali rozproszeni przez policyę. Aresztowano 15 przywódców.

Hamburg (AP). Strajkujący robotnicy w dokach Blumfos wznowili pracę na dawnych warunkach.

Petersburg (Wł.). W związku ze strajkiem na towarowej stacyi mikołajowskiej uwolniono ze służby 40 strażników kolejowych.

Petersburg (Wł.). Rozpoczął się strajk w drukarni Łukszewicza.

Powrót Kokowcewa.

Petersburg (AP). Powrócił z Krymu sekretarz stanu Kokowcew.

Różne.

Wilno (AP). W sądzie okręgowym ukończono rozpatrywanie sprawy Dymitra Cekerta, oskarżonego o zabójstwo brata ciotecznego Ałabyszewa, z którym miał on zatarg z powodu spadku. Cekert został uniewinniony.

Weymouth (AP). Przybył król Jerzy i objął dowództwo nad eskadrami zreorganizowanej według nowego planu floty.

Moskwa (AP). W mieście zamieć śnieżna.

Kronsztadt (AP). Wszczął się pożar na stacyi przeciwdżumowej w porcie Cesarza Aleksandra III. Pożar ugaszono. Laboratoryum nie ucierpiało.

Taganrog (AP). Rada miejska wyasygnowała 10 tys. rb. na roboty publiczne dla robotników portowych, którzy pozostali bez pracy w związku z zamknięciem Dardanelów.

Londyn (AP). Związek robotników przedsiębiorstw przewozowych przekazał sprawę o łodziach ratunkowych narodowemu komitetowi wykonawczemu oraz uznał za pożądane, aby kwestya różnicy zdań, powstała wskutek żądań marynarzy była załatwiona do chwili rozstrzygnięcia przez komitet wykonawczy sprawy o strajku powszechnym.

Londyn (AP). W celu zbadania kwestyi budowy transperskiej kolei żelaznej zawiązało się towarzystwo, w skład którego weszły grupy: francuska, rosyjska i angielska.

Petersburg (Wł.). Zostało zarządzone dochodzenie w sprawie pułk. Drejera, który za wynagrodzenie obiecywał właścicielom restauracyi czynić starania o zmniejszenie podatków.

Madryt (AP). Minister spraw zagranicznych potwierdza, iż ambasador angielski wręczył mu onegdaj notatki swe w sprawie internacyonalizacyi Tangeru, którą obecnie opracowują gabinety francuski i angielski.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 26 kwietnia.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Na porządku dziennym trzecie czytanie projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, a mianowicie rozdział 9-ty, przewidujący tworzenie instytucyi gubernialnych i sądu okręgowego dla gubernii chełmskiej w Chełmie oraz dyrekcyi szkolnej w Lublinie.

Parczewski popiera swoją poprawkę, proponującą wykluczenie rozdziału 9-go.

Przyjęty zostaje wniosek zamknięcia dyskusyi w sprawie powyższego rozdziału.

Poprawka Parczewskiego została odrzucona.

Rozdział 9-ty przyjęto w redakcyi 2-go czytania.

Uchylony podczas drugiego rozważania rozdział 10-ty zostaje przywrócony w następującej redakcyi, podanej przez *Antonowa*: gub. chełmska zostaje wykluczona z pod zarządu generał-gubernatora warszawskiego i podlega w ogólnym porządku zarządzania ministrowi spraw wewnętrznych.

Szereg artykułów rozdziału 11-go, dotyczących zarządu cywilnego, procedury sądowej oraz urządzeń sądowych, po przemówieniach *Dymszy*, *Parczewskiego*, *Harusewicza* i *Lerchego* Duma przyjmuje w redakcyi drugiego czytania.

Do powyższego rozdziału przyjęto poprawkę *Kowalewskiego* o przywróceniu jednego z punktów art. 10-go, na mocy którego zakładom naukowym w gub. chełmskiej nie przysługują ustawy o wykładaniu w żeńskich gimnazyach oraz progimnazyach warszawskiego okręgu naukowego języka polskiego i literatury.

Do art. 11-go rozdziału 11-go *ep. Eulogiusz* wnosi poprawkę, według której ma być przywrócony tekst rządowego projektu prawa o zniesieniu w gub. chełmskiej Najwyżej zatwierdzonej d. 15 maja 1881 roku uchwały komitetu ministrów o zawieszeniu zajęć w instytucyach rządowych gubernii Królestwa Polskiego w święta katolickie, obchodzone według now. stylu.

Komisya podaje wniosek o przyjęciu poprawki ep. Eulogiusza.

Przeciwko poprawce, zadającej cios religijnej wolności miejscowej ludności, wypowiada się *Parczewski*.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Rodiczew znajduje, iż stwarzanie norm, drażniących ludność, nie wchodzi w zakres działalności przedstawicielstwa narodowego. Wniosek o nieprzestrzeganiu świąt katolickich jest wojującym klerykalizmem, wytworem tego nastroju umysłowego, który maskowany jest nauką o miłości tylko dlatego, aby zaspokoić swoją nienawiść.

Ep. Eulogiusz oświadcza, iż poprawka nie wnosi żadnego rozdrażnienia. W skład państwa rosyjskiego wchodzą liczne narodowości różnych wyznań i oczywiście państwo nie może zaliczać świąt wszystkich wyznań do dni nieurzędowych.

Harusewicz wyjaśnia, iż nikt nie przeszkadza, by w dni, obchodzone przez kościół katolicki, pracowali w instytucyach rządowych urzędnicy rosyjscy; ludność miejscowa pragnie, by podczas świąt katolickich sądy, instytucye włościańskie oraz zarządy gminne nie wzywały katolików.

Większością 108 głosów przeciwko 91 poprawka ep. Eulogiusza zostaje przyjęta.

Co się tyczy art. 12 o zaliczeniu osób pochodzenia polskiego z gub. Królestwa Polskiego do kategoryi stałych mieszkańców gubernii kraju Zachodniego na mocy pozwolenia gubernatora—zapomocą pierwszego głosowania przeciwko powyższemu artykułowi wypowiada się 113 głosów przeciwko 108. (Głos z prawicy: „Przez drzwi, przez drzwi!").

Głosowanie zapomocą opuszczenia sali daje 113 głosów za odrzuceniem artykułu i 119 za przyjęciem takowego.

Drugie głosowanie za pomocą opuszczenia sali, zastosowane po raz pierwszy od czasu istnienia Dumy, daje 120 głosów za przyjęciem i 117—za odrzuceniem powyższego punktu artykułu 12-go.

Pozostałe punkty art. 12 rozdziału II-go Duma przyjmuje w redakcyi drugiego czytania.

Pozostałe rozdziały nie wywołują dyskusyi i zostają przyjęte zgodnie z wnioskiem komisyi.

Szereg mówców omawia kwestyę głosowania.

Wojejkow 2-gi oświadcza, iż projekt prawa przewiduje wyodrębnienie tylko wschodnich powiatów gub. lubelskiej i siedleckiej, ludność zaś rosyjską powiatów zachodnich pozostawia pod przemocą polaków i że wobec odmowy wykluczenia z generał-gubernatorstwa warszawskiego gub. lubelskiej i siedleckiej w całości panowanie polskie w powiatach zachodnich zostaje uznane przez państwo. „Mając na widoku i inne przyczyny, powstałe wskutek uchylenia wniesionych przezemnie poprawek, będę z czystem sumieniem głosował przeciwko projektowi prawa, który uznaję za szkodliwy dla rosyjskiej sprawy państwowej."

Szeczkow oświadcza, iż prawica będzie głosowała za projektem prawa.

Ep. Eulogiusz sądzi, iż chociaż projekt prawa został znacznie okrojony w Dumie Państwowej, jednak posiada on doniosłe znaczenie, ponieważ obudzi rosyjską świadomość narodową i jest trwałym fundamentem, na którym należy wybudować świątynię kultury rosyjskiej w zapomnianym i biednym kraju.

Harusewicz, odpowiadając ep. Eulogiuszowi, oświadcza, iż koniec tragedyi jest zarazem początkiem obrony przez polaków tej polskiej gubernii. Jest ona i będzie polska. (Hałas na prawicy). Polacy będą głosowali przeciwko całemu projektowi prawa. (Oklaski na lewicy).

Rodiczew oświadcza, iż kadeci będą głosowali przeciwko projektowi prawa, ponieważ wierni zasadom, wygłoszonym w aktach z dnia 17 października i 17 kwietnia, wierni zasadzie wolności i jako obrońcy praw narodowych — nie mogą głosować za powyższym projektem. (Oklaski na lewicy).

Dymsza, jako poseł z gub. siedleckiej, stwierdza, iż nie tylko większość gub. siedleckiej, lecz i przedstawiciele narodu polskiego, cała inteligencya polska, całe włościaństwo polskie w Rosyi i poza jej granicami wypowiada się przeciwko projektowi. Inicyatorowie projektu, którzy siedzą w Dumie, znęcali się nad narodem polskim, stając w obronie projektu, sprzecznego z rozsądkiem, wolnością i państwowością rosyjską.

Anrep znajduje, iż projekt prawa ma tylko jedną okładkę — drażniącą, podniecającą, i nikogo nie zadawala. Takie prawo nie jest prawem państwowem.

Projekt prawa w całości przyjęto większością 156 głosów przeciwko 108 i przekazano komisyi redakcyjnej.

(Oklaski na prawicy i w centrum; hałas i gwizdanie na lewicy).

Przewodniczący oświadcza, iż słyszał gwizdanie, myśli jednak, że to nie jest odpowiedni sposób wyrażania swoich poglądów. (Oklaski na prawicy).

Duma przechodzi do rozważania według artykułów projektu prawa o wynagrodzeniu poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków majstrów, robotników kolejowych oraz ich rodzin.

Po przyjęciu większości artykułów projektu prawa w redakcyi komisyi, posiedzenie Dumy zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie—dziś.

Giełda Petersburska.

Dnia 26 kwietnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	$91^{1}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	86
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	452—456
5% „ „ 1866 r.	348—352
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	$322^{1}/_{4}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	512
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	381
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	149
„ Brańsk. Fab. Szyn.	184
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	264
„ Putiłowsk.	$157^{1}/_{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	688
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota.	$201^{1}/_{2}$
„ Koł. fabr. maszyn	235
„ M. K. Wor. kol.	930
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	180
„ Poł. Doniecka kol. żel.	266
„ Mosk. Kazań. kolej	585
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	313
„ Fabryk Malcowskich	356
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$104^{3}/_{4}$
5% „ 1906 r.	$103^{1}/_{4}$
5% Świadectwa włościańskie	$99^{3}/_{4}$—$100^{1}/_{4}$
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi naogół mocne; z premiówkami słabsze.

Z ostatniej chwili.

Sprawa hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.). W procesie hr. Ronikiera wczoraj miała miejsce całodzienna replika Bobriszczewa-Puszkina.

Dziś nastąpi zakończenie replik oraz „ostatnie słowo" podsądnego.

Sprawa Małeckiej.

Warszawa (Wł.). W dniu wczorajszym warszawska izba sądowa rozpoczęła rozpoznawanie sprawy obywatelki angielskiej Katarzyny Małeckiej, oskarżonej o należenie do polskiej partyi socyalistycznej. Małecka zaprzecza oskarżeniu. Świadek, były bojowiec, obecnie uwięziony Sukiennik zeznaje stanowczo, iż widział Małecką w mieszkaniu konspiracyjnem w Krakowie. Świadkowie obrony baron Heinzel oraz panna Naum oświadczają, iż Małecka wówczas znajdowała się w Łagiewnikach pod Łodzią, jako nauczycielka córki Heinzla, i nie jeździła wcale do Krakowa.

Dziś dalszy ciąg rozpraw sądowych.

Z wiedeńskiego Koła Polskiego.

Wiedeń (Wł.). Na wniosek Korytowskiego, poparty przez posłów Germana i Lasockiego, Koło Polskie wyraziło zaufanie ministrowi Długoszowi 51 głosami przeciwko 6. Uchwała została spowodowana zarzutami narodowych demokratów, skierowanymi przeciwko ministrowi Długoszowi za zeznania w procesie Stapińskiego. Głąbiński przyznał dobrą wolę ministrowi, który przedstawił całą korespondencyę dotyczącą sprawy. Wywody posłów oklaskiwano.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (Wł.). Centrum wniosło do parlamentu niemieckiego ostrą rezolucyę przeciwko przymusowi pojedynkowemu w armii z rozkazu cesarza.

Podróż Kiderlen-Wächtera.

Karlsruhe (Wł.). Przybędzie tu minister spraw zagranicznych Kiderlen-Wächter celem złożenia cesarzowi Wilhelmowi raportu.

W Maroku.

Madryt (Wł.). Z Tangeru otrzymano wiadomość o wybuchu powstania wśród wszystkich plemion marokańskich. Przeciwko francuzom zamierzają wystąpić wielkie gromady wojowników celem stawiania oporu francuzom podczas przeprawy przez rzekę Selm.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.) Na wyspie Rodos załogi tureckie zajęły oszańcowane pozycye oraz prowadzą ożywioną propagandą wśród wyspiarzy. Wojsko włoskie przygotowuje wyprawę wgłąb wyspy.

Rzym (Wł.) Do agencyi Stefaniego donoszą, iż krążownik „Dukadi-Geneva" wziął do niewoli posterunek turecki, składający się z podoficera oraz 13 żołnierzy.

W Dardanelach.

Paryż (Wł.) Z 60 min podwodnych w cieśninie Dardanelskiej usunięto dotychczas tylko 27.

Powodzie.

Monachium (AP). Wczoraj w nocy podniósł się poziom wody w Isarze. Z wielu miejscowości Bawaryi i Tyrolu donoszą o powodzi.

Dymisya ambasadora.

Berlin (AP). Ambasador niemiecki w Londynie Metternich podał się do dymisyi. Cesarz dymisyę przyjął. „N. D. Allg. Ztg." donosi, iż Metternich już w roku zeszłym zamierzał usunąć się z zajmowanego stanowiska, lecz odłożył dymisyę wobec szczególniejszych okoliczności.

Strajki.

Moskwa (AP). W drobnych zakładach przemysłowych wczoraj strajkowało 5,000 robotników. Z większych przedsiębiorstw strajkowały warsztaty kazańskiej kolei żelaznej, fabryka Dukat oraz zecerzy kilku drukarni, w tej liczbie „Russkich Wiedomostiej" i „Utra Rossiji". W kilku miejscach miasta usiłowano urządzić demonstracye. Demonstranci byli rozproszeni przez policyę. Dokonano kilku aresztowań.

Konfiskata.

Petersburg (Wł.). Skonfiskowano № 4 gazety „Prawda". Redaktor został pociągnięty do odpowiedzialności.

Pojedynek.

Petersburg (Wł.). Na tle romantycznem odbył się pojedynek pomiędzy oficerem gwardyi, chanem erywańskim, oraz lejtenantem Sukantonem. Ostatni został zraniony w ramię. Kula ugrzęzła w płucach. Pojedynek był dozwolony przez władze.

Ostatnie wiadomości.

Odnalezienie pierwszego fałszywego testamentu ks. B. Ogińskiego. „Kur. Lit." donosi: Zupełnie przypadkowo w archiwum konsystorza rz. katolickiego w Petersburgu znaleziono ten sam fałszywy testament ks. B. Ogińskiego, o którym w zeznaniu swem na procesie Wonlarlarskich mówił ks. Pietkiewicz. Dokument ten pisany jest ręką tego samego Monkiewicza, którego takie same „arcydzieło" figurowało na sądzie i zaopatrzony jest podpisami Monkiewicza, Olszewskiego i Michałowskiego. Tylko zamiast podpisu ks. Dąbrowskiego, figuruje podpis ks. Pietkiewicza.

Podpis testatora podrobiony jest tak samo precyzyjnie, jak na sądowym testamencie. Ks. Pietkiewicz mówił na sądzie, że na jego prośbę testament ten Monkiewicz spalił. Widocznie Monkiewicz tego nie uczynił i na wszelki wypadek testament zachował.

Znalezienie tego testamentu dobitnie potwierdza słuszność wyroku w sprawie Wonlarlarskich. Dokument ten przesłany został do petersburskiego sądu okręgowego.

Sprawę zatwierdzenia w prawach spadkowych wdowy po B. ks. Ogińskim i innych spadkobierców zawieszono aż do czasu rozstrzygnięcia kwestyi testamentu zgłoszonego przez małżonków Gajdeburowów. Gajdeburowa obecnie znajduje się w domu obłąkanych w Wilejce.

Rozpuszczenie wojsk południowo-chińskich. Wiadomo już, że kwestya pożyczki chińskiej uległa zwłoce na skutek różnicy zdań pomiędzy grupą państw, a Tong-Chao-Yi w sprawie rozpuszczenia wojsk na południu Chin. Państwa uważają, że dopóty nie będzie rękojmi uspokojenia i ustalenia się rządu, dopóki wojska rewolucyjne na południu nie zostaną rozpuszczone, wówczas bowiem nie będzie żadnych szans do wszczęcia walki pomiędzy południem a północą. Tong-Chao-Yi, jak twierdzi agencya Dalekiego Wschodu, rozumie dobrze potrzebę rozpuszczenia wojsk, nie może jednak przystać, by to rozpuszczenie było kontrolowane—jak tego żądają państwa—przez cudzoziemskich *attachés* wojskowych. Rozwiązanie tych trudności komplikuje się jeszcze tem, że kierownicy władz południowych żywią nadzwyczajną nieufność do Juan-Szi-Kaja i polityków z Chin Północnych. Można jednak przypuszczać, że ze względu na okoliczności wynajdzie się sposób załatwienia tej kwestyi, ocalając ambicyę Tong-Chao-Yi i młodej republiki.

Misya bułgarska w Liwadyi. Bułgarski korespondent „Temps" donosi:

Misya Danewa w Liwadyi wywołała pogłoski o przymierzu rosyjsko-bułgarskiem.

Nie sądzimy jednak, żeby podróż Danewa była tak doniosła pod względem politycznym. Król Ferdynand, zazdrosny zawsze o swą swobodę działania, nie czuje się wcale usposobiony do skrępowania jej.

Z drugiej strony przemówienie Sazonowa stwierdziło ponownie politykę konserwatywną Rosyi, wykluczając wszelką możliwość traktatu z Bułgaryą w sprawie modyfikacyi *status quo* na Bałkanach. Bułgarya zawarłaby traktat jedynie w nadziei znalezienia poparcia dla akcyi narodowej w celu rozwiązania problematu macedońskiego.

Zapytywany w sprawie swej podróży Danew odpowiedział, że jest ona jedynie aktem kurtuazyi względem Cesarza rosyjskiego.

Sprawa uniwersytecka. Z Wiednia donoszą: Polskie stronnictwo ludowe powzięło uchwałę, aby oświadczyć się za Lwowem, jako miejscem przyszłego uniwersytetu ruskiego.

Wiadomość o tem wywołała w Kole Polskiem wielkie rozgoryczenie. Sprawa ta będzie poruszona na komisyi parlamentarnej Koła.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, *23 kwietnia.*

Po parotygodniowej nieobecności powracam na grunt żytomierski i rozglądam się po horyzoncie życia miejskiego, czy objawy jego nie zostały wzbogacone jakimś faktem godnym wiadomości publicznej. Ale, niestety, w naszem monotonnem życiu bezbarwność stanowi cechę charakterystyczną, w której tylko niekiedy i to rzadko jakiś większej wagi wypadek wyłom czyni. Od dnia, kiedy cała ludność naszego miasta przez szkła zakopcone wzrok ku słońcu wzbijała, poczem objawy wesołości na widok uczernionego nosa bliźniego zmieniły na chwilę ospałą codzienną fizyognomię ulicy, trzeba było dopiero „święta białego kwiatka", aby znów miasto przybrało postać żyjącego ludzkiego mrowiska. Roiło się bo w dniu 20 go kwietnia od tłumów, które pomimo powszedniego dnia wyległy na ulice. Orkiestry wojskowe w różnych punktach miasta nastrajały na wesołą nutę usposobienia spacerowiczów.

Sprzedaż rumianków szła raźno; w ciągu kilku godzin rozeszło się ich z górą 60 tysięcy.

Obliczenia zebranych pieniędzy dokonano wczoraj wieczorem — kasa żytomierskiego oddziału ligi do walki z gruźlicą wzbogacona została o 5,331 rb.

Drożyzna mieszkań wzmaga się u nas w sposób zatrważający; właściciele domów za przykładem dużych miast wyśrubowują ceny, tłomacząc się powiększeniem ciężarów podatkowych. Sprzyja temu bezsprzecznie wielki brak mieszkań. W stosunku do przyrostu ludności, rok ubiegły w budownictwie znacznie w tyle pozostał, tegoroczny zato sezon budowlany odznaczy się ożywieniem niezwykłem, w zarządzie miejskim złożono około 200 planów domów mieszkalnych do zatwierdzenia. Snać dano wiarę prawdopodobieństwu rychłego przeprowadzenia szerokotorowej kolei, skoro zawieszony w oczekiwaniu ruch budowlany ożył.

Wiadomości co do budowy kolei świeżo zostały potwierdzone przez komisyę z Petersburga, która dokonywała w ubiegłym tygodniu objazdu kolei podjazdowej. Nowa kolej ma przejść przez Żytomierz do linii „kowelskiej", z którą się połączy na stacyi Korosteń, nie zaś Łukiny, jak to było projektowane poprzednio.

Od tygodnia miasto nasze posiada wystawę obrazów, urządzoną staraniem T-wa artystycznego. Złożona przeważnie z obrazów i przedmiotów, stanowiących własność prywatną, przedstawia przygodny i nieusystematyzowany zbiór okazów o rozmaitych kierunkach, lecz i dużej nieraz wartości artystycznej. Z malarzy polskich znajduje się kilka prac Wrzeszcza: dwie „chaty z malwami", „bzy", „goździki", „tulipany" i „staw". Nader ciekawa jest i obfita kolekcya historycznych strojów od z 400 roku przed Nar. Chr. do 1830 po Nar. Chrystusa. Dział rękodzieł ludowych reprezentowany jest pokaźnie, zwłaszcza koronkarstwo gub. grodzieńskiej. Wystawa trwać będzie do 27-go kwietnia.

Projektowany przez T-wo dobroczynności obchód Kraszewskiego, zapowiedziany na 20-go b. m., z powodu niezależnych od T-wa okoliczności odłożony został na 29 go kwietnia. Odczyt o Kraszewskim wygłosi p. Mostowski, program wieczoru urozmaici śpiew p. Z. Bortnowskiej, która wykona „Pieśń Jaruby" ze „Starej baśni" Kraszewskiego, „Kalinę" Komorowskiego i „Piosnkę dudarza" Paderewskiego.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Sprawa Jokisza. W ostatnim dniu rozpraw sądowych w głośnej sprawie Jokisza sąd wysłuchał krótkich mów obrońców. Obrońca lekarza Rosenbauma usiłował udowodnić, że klient jego, świadczący fałszywie, sam był w błąd wprowadzony. Obrońca duchownego praw. adw. przys. Mileand opierał obronę na wykazaniu, że zeznania poczynione przez Tanaszewicza, nie były złożone w formie kategorycznej. Po krótkich słowach podsądnych i dwugodzinnej naradzie sędziów przysięgłych, ci ostatni ferowali werdykt uniewinniający duch praw. Tanaszewicza, oraz uznający, że Milsztejn i Rozenbaum są winni, lecz zasługują na pobłażanie. Po ogłoszeniu wyroku sędziów przysięgłych znajdujący się wśród publiczności syn d-ra Rosenbauma zemdlał. Jak już podawaliśmy w telegramach, Rosenbaum został skazany na 1 rok, a Milsztejn na 2 lata twierdzy, z pozbawieniem szczególnych praw i z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

— **Niezatwierdzenie wyborów.** Gubernator podolski odmówił zatwierdzenia wyboru lityńskiej rady miejskiej, która na urząd prezesa zarządu miejskiego obrała p. Romana Dawidowskiego, a na członków zarządu pp. M. Kowalenkę i J. Mielnikowa.

— **Morderstwo.** W ubiegłą niedzielę na cmentarzu żydowskim w Humaniu znaleziono zwłoki stróża tego cmentarza 70-letniego Dubika w okrutny sposób zamordowanego przez kogoś za pomocą znalezionego w pobliżu zwłok t. zw. „makohona". Morderca zabrał z sobą niektóre rzeczy zamordowanego. Po wdrożeniu śledztwa, policya pochwyciła poszlaki, że morderstwa mógł dokonać były stróż tegoż cmentarza Podhornyj. Kiedy go wyszukano, miał on na sobie odzież Dubika i uwalany był krwią. Do zabójstwa wszakże nie przyznał się. Dalsze dochodzenie w toku.

— **Wystawa obrazów w Równem.** Jak już donosiliśmy, wystawa ma trwać od 3 do 27 maja włącznie. Dotąd komitet otrzymał zgłoszenia od 32 artystów-malarzy, na ogólną ilość eksponatów z górą 100. Z polskich malarzy zgłosiło się dotąd 16, między nimi Włodzimierz Nałęcz, Eug. Wrzeszcz, K. Lasocki, Krasnosielska Helena, J. Janowski, K. Czarnocki, T. Cieślewski, M. Czernicki, Józef Pnacz i inni. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze. Komitet przedłużył termin przyjmowania deklaracyi; zapowiedziane są także rzeźby i okazy sztuki stosowanej.

ZE SPORTU.

Porażka Bouina.

Sławny szybkobiegacz francuski, który po odniesionym niedawno tryumfie w Pradze udał się po nowe laury do Berlina, został tam ubiegłej niedzieli pobity w biegu na 7.500 m. przez finlandczyka Kohlemainena 200 metrami w 23 m. 5 sek. Czas ten jest tylko o jedną sekundę gorszy od rekordu światowego na tej przestrzeni.

ROZMAITOSCI.

„Nadtitanic". W czasie najbliższym będzie wykończony w Belfaście nowy okręt Towarzystwa White Star, który rozmiarami będzie przewyższać jeszcze zatopiony „Titanic", a między innemi będzie od niego o 20 stóp dłuższy. Wskutek katastrofy „Titanica" plan budowy nowego olbrzyma uległ zmianie. Postanowiono zaopatrzyć statek w zamknięte przedziały nietylko poprzeczne, lecz także podłużne i ulepszyć przyrządy ratunkowe.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.